MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 40 Łódź, dnia 29 września 1933 r. Rok V

Kamienie, które spadają z nieba

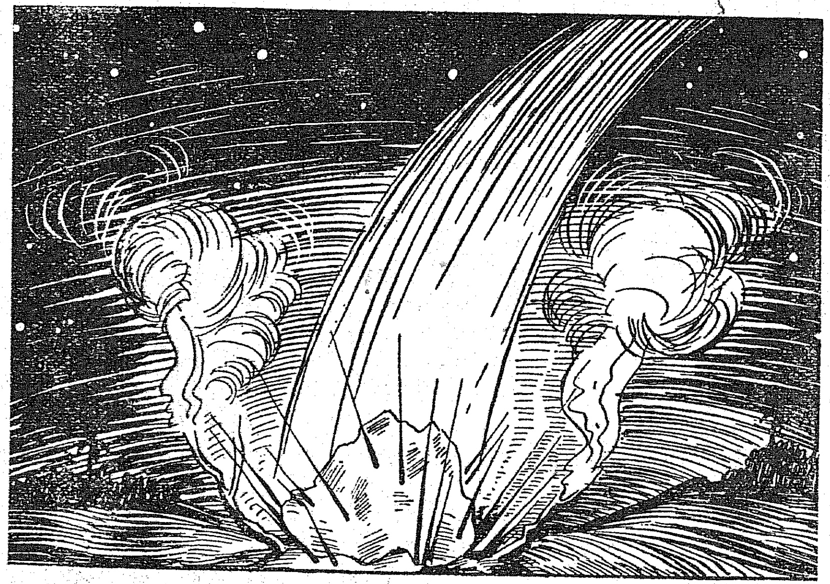

Metaliczny meteor w żarzącym stanie, spadł w brazylijskim lesie dziewiczym i spowodował pożar lasu.

Gdyby was zapytano: „Jakie kamienie spadają z nieba?", napewno bez wahania odpowiedzielibyście: „Meteory"! Ta wiadomość z dziedziny przyrody wydaje się wam całkiem naturalna. A tymczasem jeszcze w końcu 18 wieku uczeni i laicy łamali sobie głowy nad tem, skąd pochodzą osobliwe złomy kamienne lub metalowe, które nagle znajdywano na łące, polanie leśnej lub na brzegu rzeki.

Kamienie nie wywoływały takiego zdumienia, jak złomy metalowe. Bowiem kamienie niebieskie mają skład taki sam, jak kamienie ziemskie. Dziwiono się tylko dlatego, że znajdywano je w miejscach, w których przedtem żadnych kamieni nie było. Bardzo rzadko zaś daje się zaobserwować spadek meteoru. Ziemia jest tak daleko, a niebo jest tak wysoko — i meteory nie zawsze spadają podczas dnia. Wskutek tego przy znajdywawaniu meteorów trzeba się było opierać tylko na przypuszczeniach.

Jeszcze większe zdumienie wywoływały meteory metaliczne. Przedewszystkiem dlatego, że miały onne inny skład, niż metale ziemskie.

Fizyk Chladni pierwszy wyraził przypuszczenie, że meteory spadają z nieba, t. j. że są one odłamkami jakiegoś ciała niebieskiego. Pogląd jego potwierdził spadek kamienia, który miał miejsce w roku 1800, w Normandji, północnej prowincji francuskiej.

Meteory mogą być bardzo duże. Największy meteor kamienny znajduje się na Węgrzech; waży on 300 kilo.

Meteory metalowe są o wiele cięższe. W Brazylji odkryto taki kolosalny meteor, o wadze 5.360 kilo.

Żarciki

Nauczyciel: Kto wymieni mi jakiś przezroczysty przedmiot?

Karolek: Dziuka od klucza.

*

Piotruś wchodzi do sklepu i chce kupić klatkę na ptaki.

Kupiec pyta:

— Czy to ma być dla ciebie?

— Nie, — odpowiada chłopiec — dla mojego kanarka.

*

— Mateczko, mam coś w kieszeni, a jednak nie mam nic.

— Co to jest?

— Dziura, mateczko.

* * *

— Jerzyku, co to jest woda? — pyta nauczyciel.

— Woda jest bezbarwny płyn, który robi się czarny, gdy się w nim umyje ręce.

Rozstrzygające zaćmienie słońca

Wkrótce zawrzała krwawa walka między lidyjczykami i medejczykami.

O egipcjanach, rzymianach i grekach macie sporo wiadomości z historji starożytnej. Lecz istniały również i inne dzielne narody, o których napewno bardzo mało wiecie. Do tych narodów należą lidyjczycy i medyjczycy. Lidyjczycy w 6 wieku przed Narodzeniem Chrystusa posiadali wielkie i potężne państwo.

Władca ich Alyattes, który zawładnął prawie całą przednia Azją, chciał nadal powiększać swoje państwo. Lecz do tego nie chcieli dopuścić medyjczycy. Ich władca Kyakseres stworzył wielką armję, zwyciężył partów, zaprzyjaźnił się z babilończykami i chciał koniecznie usunąć lidyjczyków z naczelnej pozycji w świecie. Doszło do wojny. Nad rzeką Halys stanęły naprzeciw siebie obie armje: tysiące odważnych żołnierzy, dobrze uzbrojonych. Wkrótce zawrzała zacięta walka. Zabijano się wzajemnie, krew płynęła strumieniem. Nagle słońce pociemniało. Władcy obu narodów uważali to za znak bogów, którzy życzą sobie, aby przerwać walkę i pogodzić się. Zawarli więc pokój i postanowili, że w przyszłości rzeka Halys, nad brzegami której walczyli, będzie granicą ich państw. I dla umocnienia przyjaźni Alyattes dał swą córkę za żonę synowi Kyakseresa.

Dla obu narodów przyjaźń ta była błogosławieństwem. Syn Alyattesa tak się zbogacił, że imię jego dziś jeszcze nadaje się ludziom bardzo bogatym. Nazywał się on: Krezus. A syn Kyakseresa, imieniem Astyages, przez długie lata był najpotężniejszym władcą swego czasu.

Obecnie wiemy, że zaćmienie słońca nie jest cudem boskim, lecz zjawiskiem astronomicznem, które można zgóry

Gdy słońce pociemniało, władcy podali sobie ręce.

Tales z Miletu, mędrzec grecki.

obliczyć z matematyczną dokładnością. Już wówczas istniał człowiek, który umiał to prawidłowo obliczać. Był to medrzec grecki, Tales z Miletu. Ale współcześni mu nie wierzyli. I może to właśnie było szczęście; gdyż gdyby mu uwierzono, oba narody, o których mowa, znów zaczęłyby z sobą walczyć, jeden z nich zostałby zwyciężony i nie przeżyłby wielu sławnych lat, które mu były przeznaczone.

Pijany woźnica

24-ego grudnia 1800 roku Napoleon Bonaparte, wówczas pierwszy konsul republiki francuskiej, jechał około godziny ósmej wieczór ze swego pałacu do opery. Gdy w szybkiem tempie, które tak lubił, przejeżdżał przez ulicę St. Nicaise, jezdnia w jednem miejscu była zatarasowana do połowy przez jakiś mały, zakryty wózek. W chwili, gdy przejeżdżał powóz konsula, rozległa się straszna detonacja. A w kilka sekund później druga, o wiele potężniejsza od pierwszej.

Jak się później okazało, był to zamach na konsula, przygotowany za pomocą maszyny piekielnej. Pierwsza eksplozja nikomu nie zaszkodziła. Druga zaś spowodowała śmierć wielu ludzi i uszkodziła liczne domy

Jak się to stało, że Napoleon wyszedł z tego zdarzenia bez szwanku? Otóż powóz jego po pierwszej eksplozji wcale się nie zatrzymał, lecz w zawrotnym tempie sunął naprzód i w chwili drugiej detonacji był już poza strefą niebezpieczeństwa

A dlaczego powóz się nie zatrzymał? Bowiem woźnica był pijany i pierwszą detonację uważał za strzał wiwatowy na cześć Napoleona!

O sporcie olbrzymów

Prawy zapaśnik próbuje silnym skokiem prz-–zucić się przez przeciwnika, aby w ten sposób wydobyć się z niebezpiecznego chwytu.

Istnieje sport, który całkiem niesprawiedliwie jest traktowany nieco pogardliwie, choć wcale na to nie zasługuje. Jest to sport zdrowy, męski i pożyteczny: walka francuska (zapaśnictwo).

Iestem pewna, że każde • was, myśląc o zapaśnictwie, wyobraża sobie nieforemnego człowieka, o postaci słonia, ważącego 2 i pół centnara, o grubych muskułach i plecach byka, który „z nadmiaru siły nie może nawet biegać“...

Jest to pogląd całkiem błędny. Znany mistrz świata, Gottfried Grüneisen ze Szwajcarji, jest np. pod każdym względem doskonałym sportsmanem. Opanował on wszelkie dziedziny sportu, jest zręczny i harmonijnie zbudowany. Pływa i jeździ na rowerze, biega i uprawia gimnastykę. Dzięki temu jest giętki i wcale nie ciężki, jak olbrzym. Gdy „w cywilu“ siedzi przy stole, nikt nie domyśli się, że jest to sławny zapaśnik.

Również między miłośnikami tego sportu, którzy nie występują za pieniądze, jest wielu zręcznych i zgrabnych ludzi. Na wielkich turniejach i walkach o mistrzostwa pokazują oni piękną i wysoką klasę zapaśnictwa. Z niezwykłą szybkością wymierzają i odparowują ciosy, ciała ich fruwają w powietrzu, rzucają się zręcznie, jak ryby, po macie i stają na głowie, wymykając się z silnych objęć przeciwnika. Chcąc osiągnąć coś w zapaśnictwie, trzeba posiadać niezwykłą zręczność, doskonałość techniczną, wytrzymałość i odwagę. I tylko ci zapaśnicy mogą dojść do znaczenia, którzy się racjonalnie odżywiają i nie tyją. Dobrym zapaśnikiem może być tylko pierwszorzędny sportowiec.

Chłopiec, który chce się nauczyć zapaśnictwa, nie potrzebuje się tego wstydzić. Lecz do sportu tego należy przystąpić z powagą i nie wykorzystywać go na walkę ze słabszymi kolegami. Trzeba się starać, aby to, co często uprawiamy w surowej i niebezpiecznej formie, udoskonalić sportowo i posiąść wszelkie prawidłowe arkany tego sportu.

Ideałami zapaśnictwa nie są 140 - kilowi mężczyźni, lecz zgrabni zapaśnicy staro-greccy i staro-rzymscy, których marmurowe figury zachowały się do dziś dnia. Rzeźby te i obecnie są świadectwem tego, jakim pożytecznym, ładnym i wytwornym sportem było kiedyś zapaśnictwo, i czem może się stać i dzisiaj.

Istnieje i dziś kraj, w którym zapaśnictwo uważane jest za najwyższy sport, Krajem tym jest stara, kulturalna Japonja.

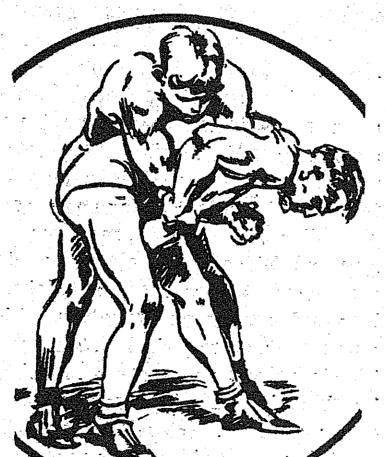

Walka w pozycji stojącej: Nacierający próbuje chwycić przeciwnika, który stara się wymknąć szybkiemi pochyleniami ciała.

Pożądana nagroda

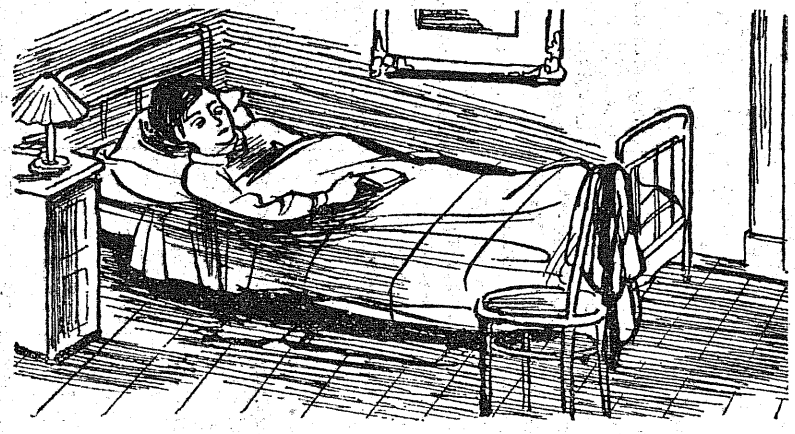

Pan Bosiecki, wychowawca klasowy, miał doskonały pomysł: po powrocie z wakacji polecił każdemu z chłopców opowiedzieć jakieś przeżycie wakacyjne, — ten, który najciekawiej i najładniej mówić będzie, otrzyma nagrodę w postaci małego aparatu fotograficznego.

Rudek Kostecki nie miał nadziei na otrzymanie nagrody. W tym roku miał pecha: pierwszego dnia wakacji złamał sobie nogę i prawie przez całe ferje musiał leżeć w łóżku.

Franek Horski potrafił bardzo mało opowiedzieć o cudownej wycieczce w Tatry. Były tam góry, nawet na szczytach leżał śnieg, latem lód i śnieg! Pewnego razu poszedł z ojcem na halę i tam, na łące, na której pasą się owce, dostał owcze mleko i ser z chlebem. Raz był nawet na wysokogórskiej wycieczce; trochę się bał, ale szybko się oswoił ze stromą ścieżynką. Widział nawet „klamrę" prawdziwą górską „klamrę" i trzymając się jej, przeszedł nad przepaścią.

Gienio Lipowski był na wycieczce harcerskiej i mieszkał w namiocie. Robił bajeczne wycieczki. Dwuch chłopców musiało zawsze gotować dla całego obozu. On zaś z kolegą pewnego razu przypalili cały kocioł kapusty z mięsem.

Chłopcy, którzy byli w obozach skautowskich, opowiadali, jak się tam dzień spędza. Mówili o grach sportowych, kąpielach i o przedstawieniach, które urządzali w deszczowe dnie, pod płóciennym baldachimem.

Edek Szacki, który przez całe lato pozostał w mieście, woził codzień małą siostrzyczkę; dziewczynka tak się do niego przywiązała, że jadła tylko z jego rąk i musiał ją nawet ubierać. Obecnie, gdy z samego rana udaje się do szkoły matka nie może sobie z nią dać rady.

Wreszcie wszyscy, prócz Rudka Kosteckiego opowiedzieli swe wakacyjne przygody i chłopiec musiał podzielić się z klasą swem smutnem latem.

— W pierwszy dzień wakacyjny złamałem sobie nogę — rozpoczął Rudek — na naszych ciemnych schodach ktoś rzucił pestkę od wiśni, pośliznąłem się o nią i upadłem. Rodzice wynajęli pokoik u chłopa i matka pojechała ze mną na wieś, abym choć mógł leżeć na świeżem powietrzu. Porządkowo bardzo dużo czytałem, lecz po pewnym czasie to mi się znudziło. Pewnego razu do naszego gospodarza przyjechał z wizytą jakiś wieśniak, który przywiózł ze sobą małego kosmatego pieska. Gdy zobaczył mnie na polowem łóżku w ogródku, zaczął ze mną rozmawiać i gdy się dowiedział, że złamałem nogę i muszę kilka tygodni leżeć, podarował mi swego pieska. Piesek nazywał się Pik i był bardzo miły. Wkrótce serdecznie się polubiliśmy.

Pewnego dnia matka pojechała do miasta, a gospodarze udali się w pole. Zostałem sam z Pikiem.

Pies był bardzo niespokojny, szczekał, piszczał i wciąż biegał w stronę szopy, w której znajdowały się rozmaite narzędzia i klatki z kurami i królikami, poczem wracał i ciągnął mnie za spodnie. Wkońcu wstałem i z trudem, kulejąc, udałem się w stronę szopy. Poczułem zapach spalenizny i ujrzałem dym wydobywający się przez otwór w dachu. Z wysiłkiem przyciągnąłem drabinę i wdrapałem się na górę, aby otworzyć drzwiczki, wiodące na poddasze, na którem leżało siano. Następnie, przy pomocy węża ogrodowego, tak długo lałem wodę na poddasze, aż ugasiłem ogień. Gdyby nie Pik, cała szopa byłaby się spaliła, a może od niej zajęłyby się i inne zabudowania. Pik otrzymał zasłużoną nagrodę w postaci dużego kawałka kiełbasy.

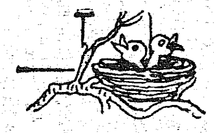

DO ODLOTU

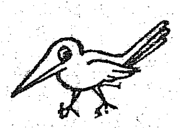

Jak to szybko mija piękna wiosna, a następnie słoneczne lato!

Zdawałoby się, że to zaledwie przed kilkoma tygodniami przestaliśmy chuchać w zziębnięte ręce, a już zbliża się szybkiemi krokami jesień, której zwiastunem jest koniec wakacji i powrót do szkoły.

Już trzeba myśleć o powrocie do miasta!...

Dni są coraz krótsze, wieczory dłuższe.

A któż z nas nie zna tego powiedzenia, że „od świętej Anki chłodniejsze są wieczory i ranki"?

Dniem zaś świętej Anki jest dzień dwudziestego szóstego lipca, dzień lata w całym rozkwicie i piękności.

Nietylko jednak ludzie myślą już o powrocie z wywczasów letnich.

Kto umie patrzeć, ten zapewne zauważył, będąc na wsi, że rozmaite gatunki ptaków już coraz częściej zbierają się gromadami i nad czemś obradują głośno.

Zrozumieć trudno o czem tak ćwierkają zawzięcie, ale wiemy, że narady te dotyczą sprawy odlotu od nas.

Mówimy zazwyczaj, że wiele ptaków opuszcza naszą piękną Polskę w obawie przed chłodami zimy i odlatują do krajów, do których mróz nie dociera.

Jednak nie obawa przed chłodem zmusza te ptaki do odlotu, do odbywania dalekich podróży przez lądy i morza.

Ruchliwość każdego ptaka sprawia, że może najmniej obawia się on zimna. Wiemy z własnego doświadczenia, że nawet podczas mroźnego dnia możemy zgrzać się i spocić nie mniej niż w lecie, jeśli oddamy się jakiejś ruchliwej zabawie, zaczniemy biegać i skakać!

Chłód wzbudza napewno nie tak wiele obaw wśród ptactwa. Gdyby zmykały przed chłodem wyłącznie, to dlaczego odlata zięba, gdy pozostaje u nas na zimę o wiele mniejszy od niej mysikrólik, ta figa, z którą mróz nie miałby nic do roboty, aby zamrozić.

A więc przed kim czy też przed czem odlatują?

Przed głodem.

Pozostają jedynie te, które potrafią się zadowolić byle czem, nie wybredzają w jedzeniu, pozostają jeszcze te, które są specjalnie uzdolnione do wyszukiwania poczwarek, ukrytych głęboko pod korą drzew lub wśród opadłych liści, pozostają wreszcie te, które nie obawiają się bliskiego sąsiedztwa z ludźmi i przy nich, albo dzięki nim, umieją zdobyć pożywienie.

Sójki, kruki, wrony nie wybredzają w pożywieniu.

Czyżyki, szczygły, dzięcioły, sikory, mysikróliki i strzyżyki, choć muszą się dobrze napracować i namozolić, zdołają jednak zawsze wydobyć poczwarkę. A taka, naprzykład, sikorka, to umie nawet wywabić podstępnie z ula drzemiące pszczoły, aby zjeść smaczny obiadek. Robi to nader sprytnie. Podkrada się do ula i puka dopóty, aż kilka obudzonych pszczół nie wyjdzie, aby zobaczyć, kto się tak nie w porę dobija? Sikorka chap! wówczas którąkolwiek i w nogi! A po chwili znów powtarza swoje.

Jastrzębie, krogulce, puchacze, sowy, choć mają w zimie utrudnione polowanie, ale jakoś tam zawsze jakiś łup zdobędą.

Czasem bywa tak sroga zima, że zabraknie owadów. Ha! Co robić?! Trudno! „Lepszy rydz, niż nic" — powiada przysłowie. Wówczas te z ptaków, które — zda się — jadają tylko mięsko pod postacią owadów, przechodzą na pokarm roślinny, na rozmaite jagody jak jarzębina, w ostateczności, bo jak to mówią, „na bezrybiu i rak ujdzie za rybę" i dziobią żołędzie i szyszki.

Odlatują od nas tylko te delikatnisie, wybrednisie i leniuszki, któreby chciały, aby im „pieczone gołąbki same wlatywały do gąbki" Ale zima temu nie sprzyja.

Lód pokrywa twardą powłoką bagna, mokradła, stawy i jeziora i nad niemi nie unoszą się roje muszek, komarów, jętek i tym podobnych. Po łąkach nie skaczą żaby, nie szumią chrabąszcze.

Trzeba się dobrze nafruwać, nakręcić, nastukać, nawiercić, nim się na pieczyste natrafi.

Większość tych delikatnisiów zaczyna odlatywać od września, aż przez cały październik.

Tu jeszcze dodać musimy, że odlatują najpóźniej te z ptaków, które zjawiają się najwcześniej, jak naprzykład: zięby, rudziki, pliszki i drozdy, goszczące u nas niemal od połowy marca aż do końca października, a częstokroć aż do połowy listopada.

A kukułki, dudki, zwłaszcza zaś wilgi, zjawiające się dopiero w drugiej połowie kwietnia, a nawet w maju, zmykają w sierpniu, przyczem kukułki nawet już w lipcu.

W każdym razie w sierpniu już coraz częściej odbywają się hałaśliwe narady nad sprawą odlotu i coraz częściej wyruszają w drogę, opuszczające nas, gromady, które żegnajmy okrzykami:

— Szczęśliwej podróży! I do zobaczenia w roku następnym!

Pożądana nagroda

(Dokończenie)

Gdy Rudek skończył, nauczyciel zapytał:

— Jak sądzicie chłopcy, kto ma otrzymać nagrodę?

Chłopcy przez kilka chwil naradzali się, poczem wstał Henio Grodzki i rzekł:

— Proszę pana, uważamy, że aparat powinien dostać Kostecki. Przedewszystkiem przeżył on bardzo smutne wakacje, a pozatem najlepiej opowiadał.

— Podejdź do mnie, Rudku! — rzekł pan Bosiecki. — Twój smutny wypadek przyczynił się do twego zwycięstwa. Masz tu aparat fotograficzny, a na pierwszą wycieczkę szkolną zabierz ze sobą Pika. Chcemy wszyscy poznać tego mądrego psa.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka

(Uł. „Pogromcy Oceanu“)

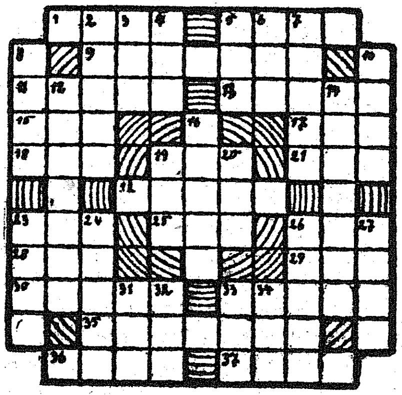

Znaczenie wyrazów.

POZIOMO: 1) Stolica państwa europejskiego. 5) Rzeka w Polsce. 9) Miasto na Maderze. 11) Pierwotniak. 13) Imię żeńskie. 15) Gorący płyn. 17) Gorący płyn. 18) Nazwa papugi. 19) Aktor filmowy. 21) Nazwa papugi. 22) Materjał. 23) Okrzyk lekceważący. 25) Worek. 26) Zbiorowisko drzew. 28) Przyrząd sportowy. 29) Imię żeńskie. 30) Produkty drzew. 33) Imię męskie (zdrobniałe). 35) Nicość (e=a). 36) Gatunek. 37) Rytm.

PIONOWO: 2) Warstwa. 3) Albo. 4) Zaimek. 5) Okrzyk lekceważący. 6) Niewolnik (r=b). 7) Wielki deszcz. 8) Napój. 10) Termin, używany przy ważeniu. 12) Jarzyna. 14) Stworzenia morskie. 16) Aktor filmowy. 19) Odznaka sportowa. 20) Potwierdzenie. 23) Rodzaj tratwy. 24) Obrazek święty w Rosii. 26) Nietoperz. 27) Worki. 31) Drzewo. 32) Okres czasu. 33) Bicz. 34) Zaimek.

Logogryfy

(Uł. F. Kałmowiczówna).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 11 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko pisarki a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą tytuł jej powieści.

Sylaby

a, do, dzien, e, go, kaw, ki, ko, mac, mag, marz, na, nald, o, o, rie, rośl, ró, ry, trus, wiec, za, żo, yv.

Znaczenie wyrazów

1) Polityk angielski. 2) Część twarzy. 3) Wyrostek. 4) Owoce. 5) Czegoś wart. 6) Miejsce na pustyni. 7) Potentat. 8) Jezioro w Ameryce. 9) Gatunek chrząszcza. 10) Rzemieślnik. 11) Dwie samogłoski

*

Z poniżej podanych sylab ułożyć 12 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko artystki, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuł filmu, kórego była ona bohaterką

Sylaby

a, a, a, at, bi, ce, co, da, djum, in, ju, kog, kor, kord, lon, lat, le, li, ław, ma, mi, mo, na, ni, o, ro, ros, sarz, ta, to, tor, ty, zar.

Znaczenie wyrazów

1) Imię męskie. 2) Tureckie imię. 3) Oddział wojska. 4) Człowiek obchodzący rocznicę. 5) Wielbiciel. 6) Mała republika. 7) Dźwięk muzyczny. 8) Miasto uniwersyteckie. 9) Nie ujawniając nazwiska. 10) Władca dawnego Rzymu. 11) Rozbójnik morski. 12) Zaginiona część świata.

Łamigłówka

(Ułoż. H. Zylberman)

x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x
x . . . x

Zamiast kropek i krzyżyków wpisać litery, tak, aby powstało 14 wyrazów, o podanych znaczeniach. Pierwsze i ostatnie litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imiona i nazwiska pisarzy polskich.

Znaczenie wyrazów

1) Bożek rzymski. 2) Skłonność. 3) Leżak do transportu chorych. 4) Tytuł turecki. 5) Roślina południowa. 6) Aktor filmowy. 7) Napój wyskokowy. 8) Miasto w Polsce. 9) Medal. 10) Posag. 11) Aktor niemiecki (wspak). 12) Firma wyrabiająca tłuszcz roślinny. 13) Pałac. 14) Dwie samogłoski.

Przesuwanka

(Uł. E. Piotrkowska).

t a d e k
k l a a l
b e l g a
n a r o t
w r a t a
a r w a b
t k k e ?
d o b r a
w y r a l
g n i c o
g k c a e
s r r w o

Litery w rzędach poziomych należy przestawiać, aż otrzyma się 12 wyrazów, środkowe litery których, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko poety polskiego.

Wizytówki

(Uł. „F. R.“)

Roza K. L.
B. Korse.
Kat M. Temay.
Olo Pastin.

Szarada

(Uł. Irusia Górecka)

Pierwsze drugie to pałace,
W których nieco jest inaczej,
Niźli w ludzkich domach, — wierzcie!
I z nich dobry przykład bierzcie.
Druga - trzecia — to nie prawa,
Gdy o drogę idzie — sława.
Jej jest mniejsza, i nią skrycie
Chodzę, bojąc się o życie.
A zaś całe nic miłego,
Siła złego na jednego.
Uciekam przed nią, co mocy,
Nawet w dzień, nietylko w nocy.

Zagadki szaradowe

(Ułoż. E. Heriner)

Jeśli do spółgłoski miarę powierzchni dodacie,
Monetę zagraniczną zaraz otrzymacie.

*

Jeśli do spółgłoski nic nie dodacie,
Znaną rasę psa otrzymacie.

*

Jeżeli po czasowniku przeczenie postawicie.
Ułatwi to wam wszystkim prośbę znakomicie.

*

Gdy za spółgłoską nic nie umieścicie,
Przyjaciela Mickiewicza sobie przypomnicie.

Zagadka

(Uł. L. i H. Krakowscy).

W przykładnej zgodzie żyje braci pięciu,
pomagają sobie w każdem przedsięwzięciu:
ten pierwszy gruby, co na boku stoi,
do żadnej pracy zabrać się nie boi;
drugi najbardziej czynny i ruchliwy;
trzeci najwyższy też nie jest leniwy;
czwarty do pracy gotów w każdej porze,
piąty, najmniejszy, zwija się, jak może.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) do dnia 8 października.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) Miesięczny abonament „Czytelni Popularnej", Cegielniana 18.

2) 2 bilety do kina.

3) Grę towarzyską.

Rozwiązania rozrywek umysłowych

umieszczonych w numerze 38 „Mojego Głosiku"

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: Pat, kos, mat, osa, iwa fort, arak, ster, szyb, ta, pasza, Ob Ra. Warta. el. kwit. auto. Aron. lala. los. bar. Spa. cło Ada

Pionowo: paf, tort, ka, si, Mary tak, step, waza, osa, Abo, rabat szata, tur, bal, akr, wino. aula Eol, wola, tara, ars, aga, S. C. bo. mikrob, Odra, nizina. morele, spisek, nazwa, inkas, cło, kawa, katar.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Jastrząb, Umiński, literat, Janów. Ukraina, Syrop, złoto, Konrad, adamaszek, Dingo, Eden. nagana, bazar, akacja, melon (wspak), Dygasiński. Rogów, Oleśnicki, winogrona. Sawan. Kubelik Idźkowski.

„Juljusz Kaden Bandrowski — Bitwa pod Konarami! Wianki".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Palatyn, rekonwalescencja, Zeus Yokohama, balon, obiad, rokoko, mikado (wspak), nici. Sawan. kuligoni (wspak).

ROZWIĄZANIA WIZYTÓWEK

Biuralistka. Ogrodnik. Pilotka. Aptekarz.

ROZWIAZANIE SZARAD

Ko-sza ry. Pa-rów.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI

Omlet, atleta. Martin. jazz. karat

„Marja Konopnicka — Eliza Orzeszkowa".

ROZWIĄZANIA ZAGADEK SZARADOWYCH

Centa-ur. Fen-omen.
W-oj-na. Z-ra-z. Za-p as.

*

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 38 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Adamski Włodek„ Aronowicz M., Akawie Irka, Adamówna Leokadja, Aleńska Kocia, Abramowicz Marek, Banasiakówna Cela, Bukińska Jadzia, Budzyńska Basia, Bilewicz Kazik, Berkenwald I., Baumgarten Jerzyk, Baum Tolek. Borensztajn Alek, Bielakówna Wanda, Bersteinćwna Alinka, „Czarny korsarz", Celińska Zosia, „Czarny as", Czerniakówna Wanda, Cederówna Lola, Cybulski Janek, Daumerówna Lucia, Dudzińska Oleńka, Drabkówna Wisia, Dosińska Kazia, Dawidowicz Henryk, Dawidowiczówna Maryla Englerowie Janek i Mila, Fuks M., Filipczyńska Marja, Falska Danusia, Falderówne Zosia i Ania, Furmański Janek, Grynszpanówna Marylka z Pabjanic, Grynszpan S. z Pabjanic, Górczykowska Anielka, Golińska Zocha, Gutman Z., Górnicki Antoś, Gołakowski Tadek, Henerowiczówna Paulina, Harakówna Marysia, Heriner Edek, Hałecka Irka, „Irka ze wsi", Ikka Renia, Ikka W., Iwankowicerówna Mania, Joskowiczówna Irka, Janiakówna Władzia, Jakubowiczówna Hanka, Jaworska Lenka, Jóźwiakówna Zocha, Kolasiewiczówna Marja, „Krwawy lew", Krauze B., Kotlarski Józio, Krancówna Ruta, Kurc Benio, Kaczorowski Jerzyk, Kostakówna Hania, Juljan L., Landanu Władek, Loderska Marysia, Lasman Maks, Lijekówna S., Lipska Hanka, Liński Piotruś, Lubelska Estusia, Lublinerówna Pola, Lipowska Aniela, Łaska Zosia, Ławrynowicz Marek, Malinowska Kasia, Milstein Henio, Marguliesówna Gienia, Maliszewski Tadek, Milewska Hania, Nowacka Józia, Najberżanka Mirka, Niwiński Olek Nowakowska Hela, Nowerówna Irka, Openchowska Zuzia, Opatowski Henio, Oppenheimówna Celinka, Perle Janek, Perelmanćwna Hanka, Polanowska Irka, Pankowski Tadeusz, Piasecki Władek, Rutkowska Helena, Rozencwajżanka Lutka, Rozencwajżanka Pola, Rudzińska Sławka, Rudnicki Tomek, Rozenblumówna E., „F. R.", Rechtman Zygmuś, Rosolińska Lena, Szladkowski Henryk, Sobczak Władek, Simonowiczówna Madzia, Sobańska Kazia, Silska Marysina, Szapirówna Bela, Szejman Fredzio Świetlińska Władka, Tobolińska Jadzia, Trześniewska Karolka, Tucholcówna Bronka, Tabaksblatt O. „Tajemniczy nadawca", Tomaszewska Basia, Tonderska Olesia, Ulatowska Jadzia, Urbański Mirek, Ulicka Rysia, Wolańska Genowefa, Wolkowicz Benio, Wierzbińska Lodzia, Woźniakówna Zocha, Wilska Antosia, Waldmanówna Lucia, Walicka Krysia, Wajsman Felek, Weis Tolek, Winiecka Pola, Zajdlerówna Mirka, Zającówna Lola, Zając Henio, Zalewska Krysia, Zaniecki Marjan, Zawadzki Bolek „Żelazna maska", Żytnikówna Hanka. Żurkowski Tadek.

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) Dwa bilety do kina — E. Rozenblumówna.

2) Grę towarzyską — Mirka Zajdlerówna.

3) Książkę — Pola Winiecka.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 7 października, między godz. 4—5 pop.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Ikka W.: O twoich projektach pomówimy osobiście. Przypomnij mi o tem, gdy będziesz na przyjęciu redakcyjnem. Artykuly nadesłane przez czytelników zawsze chętnie umieszczam o ile są odpowiednie. Konkursy na rozwiązywanie rozrywek umysłowych, już były w „Głosiku" i okazały się niepraktyczne: wciąż ci sami czytelnicy i czytelniczki otrzymywali nagrody.

„Stary znajomy": Urlop spędziłam doskonale: byłam w Anglji i w Belgji i widziałam dużo ciekawych i interesujących rzeczy. Odpoczęłam potem na Komiennej Górze, obok Gdyni. Czy masz rzeczywiście tyle pracy w szkole? Dlaczego obrałeś sobie psudonim?

Rakówna Pola: W opowiadaniu niéma nic oryginalnego, ani nowego. Wszystko, o czem piszesz, znajduje się w każdem opowiadaniu z życia wieśniaków.

Henerowiczówna Paulina: Wybaczam ci i wcale się na ciebie nie gniewam. Podczas urlopu zwiedziłam Londyn, Brukselę, Antwerpję i kilka mniejszych miast belgijskich. Jestem z mej podróży bardzo zadowolona. Sądzę, że tyle pracy w szkole, jest tylko na początku. Z czasem napewno znów wejdziesz w tryb szkolny i znajdziesz czas na korespondencję z „Głosikiem". Przyjęcia odbywają się wtedy, gdy rozdaję nagrody, a o tem zawsze piszę w „Głosiku". Na przedstawienie waszej szkoły napewno przyjdę, ale musisz mnie przedtem zawiadomić o terminie. Dokąd się przenosi wasza szkoła?

Rozencwajżanka Pola: Mam nadzieję, że już jesteś zdrowa i na najbliższe przyjęcie przyjdziesz i przyniesiesz mi rysunki brata. Jestem ciekawa, czy będą mi się podobały.

Zającówna Lola: Sądzę, że zmartwienie już minęło i powetujemy to sobie na następnem przyjęciu. Jak się bawiłaś na urodzinach koleżanki? Jestem pewna, że los ciebie również obdarzy nagrodą i proszę nie dąsać się z tego powodu.

Jakubowska Różyczka: Przyjęcie będzie na drugą sobotę. Czy w nowej szkole masz miłe koleżanki i czy już się z niemi zaprzyjaźniłaś. Gdy będziesz na przyjęciu, podaj mi, które numery „Głosika" ci brakują, a ja ci je wyszukam. Za życzenia dziękuję.

Jakubowska Różyczka prosi czytelniczki i czytelników „Głosiku" aby podali jej tytuły kilku interesujących książek.

Jakubowska Różyczka wzywa Edzię Majerowiczównę, aby napisała do „Głosiku".

„Żelazna maska": Proszę bardzo o podanie mi nazwiska; możesz mieć pseudonim, ale ja muszę znać twoje nazwisko.

„Tajemniczy nadawca": Ciekawam, jaki jest sens twego pseudonimu i dlaczego wogóle go obrałeś?

Lubelska Estusia: Czem jesteś tak bardzo zajęta? Czy masz tyle pracy w szkole?

Heriner Edek: W sobotę dałam twemu koledze wzory na krzyżówki, możecie się wzorami podzielić. lub rozrywki razem ułożyć.

Grynszpanówna Marylka (z Pabjanic). Grę ci w tych dniach prześlę pocztą na podany adres. Pieniędzy na ten cel przysyłać nie potrzebujesz. Urlop spędziłam doskonale: zrobiłam wycieczkę morską do Anglji i Belgji. Brata i siostrę pozdrawiam.

„Czarny as" i „Czarny korsarz": Proszę bardzo o podanie mi swych nazwisk. Chcę wiedzieć kto się ukrywa pod temi groźnemi pseudonimami.

Cukrowski Mirek: Dobrze, że wreszcie zdecydowałeś się do mnie napisać. Chciałabym poznać lepiej mego nowego siostrzeńca, napisz więc obszernie o sobie i swych zainteresowaniach.

Nasz kącik

— Mam lat 12 i jestem w VI oddziele. Interesuję się sportami, muzyką i polityką. Najbardziej ze wszystkich szkolnych przedmiotów lubię fizykę i geografję. Chciałabym korespondować z dziewczynką lub chłopcem o podobnych zainteresowaniach. Adres mój: P. Henerowiczówna, Łódź, ul. Zakątna 64.

Pewnemu amerykańskiemu fotografowi udało się schwycić tę interesującą scenę z gniazdka kolibrów. Cierpliwy fotograf czekał 14 dni na schwytanie tej idylli familijnej na kliszę.

Kochani Rodzice, Krewni i Znajomi!

Wiedzmy wszyscy o tem, iż dając dziecku zabawkę, względnie grę towarzyską lub zajęcie freblowskie jest to o wiele skuteczniejszem niż najlepsze lekarstwo, gdyż tem samem dziecko zapomina o chorobie, świetnie się rozwija fizycznie i umysłowo. Nie żałujmy na ten cel pieniędzy, lepiej oszczędzać na czemś innem. Spieszmy zatem wszyscy do

„Raju Dziecięcego"
Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55

gdyż pomimo największego wyboru jest najtańszem źródłem w Łodzi.
UWAGA: Na miejscu klinika lalek i naprawa wiecznych piór.